

Nie krzycz zbyt głośno, gdy gwałci Cię uchodźca

22 stycznia 2016

Problem masowej imigracji uchodźców na terytorium państw członkowskich Unii Europejskiej już dawno nabrała skali kataklizmu. Napływ migrantów do Europy rośnie, a prognozy mówią, że wiosną jeszcze się nasili. Niemcy, a i cała Europa również, burzliwie omawiają temat muzułmańskich gwałcicieli. Polska także aktywnie włączyła się do dyskusji. Głównymi rozgrywającymi są zwolennicy partii eurodeputowanego Janusza Korwina-Mikke, który nie tak dawno obiecał „wysadzić Unię Europejską od środka”. Na terenie Mińska Mazowieckiego pojawiły się plakaty, na których widnieje hasło: „Dla dobra Unii Europejskiej nie krzycz zbyt głośno, gdy gwałci Cię uchodźca”, informuje portal Wawalove.pl. Polscy dziennikarze wyjaśnili, że plakaty w Mińsku Mazowieckim rozwieszają właśnie działacze Korwina-Mikke. Protestują w ten sposób przeciwko planom przyjęcia uchodźców do Polski oraz aktualnie przyjętej polityce imigracyjnej rządu. Przedstawiciele partii wskazują na wydarzenia, które miały ostatnio miejsce. Działacze z Mińska Mazowieckiego powołują się przy tym na postawę lokalnych, niemieckich polityków. Ich zdaniem, w niewystarczający sposób potępili oni działania sprawców, wydając jedynie szereg zaleceń dla kobiet. „Jedyną oskarżoną po wydarzeniach w Kolonii została dziewczyna, która odważyła się powiedzieć przed kamerami, co w Sylwestra robili mężczyźni o ciemnej karnacji. Została oskarżona o rasizm. Czy chcemy, tego samego w Polsce?” – mówi Izabela Reduch, przewodnicząca oddziału. „Akcja plakatowa ma na celu uświadomienie mieszkańcom Mińska Mazowieckiego, że w miejscach gdzie znajdują się ośrodki dla tzw. uchodźców zwiększa się liczba przestępstw, szczególnie gwałtów popełnianych przez imigrantów. Do przeprowadzenia tej akcji skłoniły nas wydarzenia które miały miejsce w Niemczech” – wyjaśnia

działaczka. Zwolennicy Korwina-Mikke liczą na to, że rząd Beaty Szydło zacznie wreszcie aktywnie występować przeciwko polityce nieograniczonego przyjęcia uchodźców do Unii Europejskiej. Miejscowi przedstawiciele partii KORWiN uważają, że również mieszkańcy Mińska Mazowieckiego mają prawo do pełnej informacji o skandalicznych wydarzeniach w Niemczech i Szwecji, które poruszyły Europę.[SN]

Niemiecka biurokracja nie radzi sobie z zalewem uchodźców, pomimo niesłychanego złagodzenia zasad przyznawania azylu. Zeszłoroczny napływ migrantów do Niemiec sięgnął 1-1,2 mln osób. Rozbieżności sięgające 200 tysięcy osób biorą się stąd, że niektórzy przybysze nie rejestrowali się wcale, a inni po kilka razy. Ilu dokładnie ludzi przybyło i zostało w Niemczech nie wiadomo, ale wiadomo, że zaległości w rejestrowaniu i rozpatrywaniu ich podań o azyl systematycznie rosną. Spośród około miliona, którzy przybyli do Niemiec, wnioski o azyl złożyło tylko 476 tysięcy osób, czyli około 40%. Było to o 135% osób więcej niż w roku 2014; w całej Unii Europejskiej (razem ze Szwajcarią i Norwegią) wzrost też był ponad dwukrotny i wyniósł około 110%. Co się dzieje z pozostałymi 500-700 tysiącami ludzi, którzy przybyli do Niemiec? Część pewnie poszła dalej, do krajów skandynawskich. Część się nie zarejestruje, bo wie, że i tak azylu nie dostanie, więc będzie przebywać w Niemczech nielegalnie. Część, pewnie jakieś 400-500 tysięcy, czeka, a niektórzy nie mają nawet wyznaczonego terminu na składanie wniosku, ponieważ niemieckie urzędy nie są w stanie ich obsłużyć. „W jaki sposób Niemcy przyspieszyli rozpatrywanie wniosków o azyl? Coraz więcej załatwianych jest pozytywnie.” Inaczej mówiąc, zaległości w składaniu wniosków są takie, że gdyby w tym roku już żaden nowy migrant nie przybył do Niemiec, to i tak przez cały rok trwałoby przyjmowanie wniosków od tych, którzy już tam są. Liczby te wydawały mi się tak absurdalnie wysokie, że zadzwoniłem do rzecznika prasowego ambasady niemieckiej w Warszawie, który ze smutkiem je potwierdził. Ci, którzy już wnioski złożyli, prędko się ich rozpatrzenia nie doczekają.

Teoretycznie azylanci powinni dostawać decyzję po pół roku, teraz nawet była mowa o skróceniu tego okresu do trzech miesięcy, ale wygląda na to, że półtoraroczne. Ostatnie dane o zaległościach pochodzą z października 2015 – na rozpatrzenie czekało wtedy 397 tysięcy wniosków, a przez cały zeszły rok wydano 249 tysięcy decyzji. Rok wcześniej zaległości były dwuletnie: wydano 97 tysięcy decyzji, a na rozpatrzenie czekało 200 tysięcy przypadków. Jeśli tempo pracy się nie zmieni, to ostatnie osoby, które przybyły do Niemiec w ubiegłym roku złożą podania i dostaną decyzje azylowe gdzieś w połowie 2018 roku. A nowe? Jakim sposobem Niemieckiego Urzędowi Imigracyjnemu udało się w ciągu roku zwiększyć liczbę rozpatrzonych wniosków z 97 tysięcy do 250 tysięcy? To proste: dużo szybciej podejmowano decyzje. Pozytywne. O ile w roku 2014 zgodę na pobyt w Niemczech dostało 42% osób składających wnioski o azyl, to w ubiegłym roku zgodę dostało 77%, czyli trzy na cztery osoby. Tylko w niewielkiej części ten wzrost wynikał ze zwiększenia się odsetka osób, które deklarowały, że pochodzą z Syrii – było ich 20% w roku 2014 i 32% w roku 2015. A spośród tych, którzy nie dostali azylu i tak większość w Niemczech pozostanie, bo władze nie radzą sobie z ich deportacjami. Przedtem nie były do tego chętne, teraz nie mają gdzie ich odsyłać – już nie tylko Pakistan ale i kraje Maghrebu odmawiają przyjmowania swoich.[E]

W październiku sytuacja w ośrodkach dla uchodźców w Szwecji zaogniła się do takiego stopnia, że policja wprowadziła specjalny kod dla wydarzeń, „dotyczących sytuacji z imigrantami”. Śledztwa w sprawie przestępstw, popełnionych przez uchodźców lub przeciwko uchodźcom, przypadki użycia przemocy w ośrodkach przyjmujących ubiegających się o azyl i groźby oznacza się specjalnym kodem „291”, wskazującym na poufność – pisze „Dagens Nyheter”. Takie przypadki rzadko trafiają do mediów z prostego powodu: jest to zakazane. Policja uważa, że podobne informacje stanowią robocze materiały, których nie należy ujawniać. Ponadto nie podlega upublicznieniu informacja o intensywności i liczbie godzin

pracy. Jednocześnie w rozmowie z dziennikarzami wielu pracowników policyjnego biura prasowego przyznało się, że nie wie, dlaczego zwykła statystyka stanowi tajne dane. „Musimy powoływać się na decyzję, której sami nie rozumiemy” – przyznał się jeden z nich.[SN]

Organizacja RFSU twierdzi, że Szwecja powinna zaoferować imigrantom lekcje z zakresu edukacji seksualnej. Miałyby one uczyć przybyszy spoza Europy tolerancji wobec homoseksualistów oraz prawa do aborcji. Przedstawiciele organizacji zajmującej się edukacją seksualną przedstawili swoje poglądy na łamach dziennika „Svenska Dagbladet”. RFSU chce, aby państwo zapewniło lekcje edukacji seksualnej, zwłaszcza dla młodych osób ubiegających się o azyl w Szwecji. Postulat ten ma oczywiście związek z przypadkami ataków seksualnych w niemieckiej Kolonii, a także na ubiegłorocznym festiwalu dla młodzieży w Sztokholmie. Imigranci mieliby być edukowani na temat chorób przenoszonych drogą płciową, antykoncepcji, równouprawnienia płci, prawa do aborcji oraz ustawodawstwa dotyczącego osób homoseksualnych. RFSU twierdzi, że edukacja jest konieczna, bowiem osoby ubiegające się o azyl są wychowane często w diametralnie innej kulturze niż ta, którą podziela szwedzkie społeczeństwo. Przedstawiciele „uchodźców” twierdzą jednak, że podobne szkolenia nie są potrzebne, ponieważ odmienności dotyczą postrzegania męskości, a nie napaści na tle seksualnym. Młodzi imigranci stanowią 35 ze 150 tys. osób, które przybyły do Szwecji w ubiegłym roku. Większość z nich pochodzi z Afganistanu, gdzie zgwałcone kobiety często trafiają do więzienia za „przestępstwa moralne”. [A]

Rząd Belgii opracował pod kątem imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu broszury zawierające zasady, jak przestawać z Europejkami – informuje „The Daily Mail”. Autorzy pouczają mężczyzn-imigrantów, że rozmowy z kobietami zaczynać należy od pozdrowienia, przy czym zaleca się „patrzeć im w oczy”, co nie oznacza „wlepiać w nie oczu” i „nie dotykać (kobiet) rękoma”.

W ulotce możemy też przeczytać, że gwizdanie na kobiety to „ryzykowna rzecz” bo „nie wszystkie panie uważają to za śmieszne”. Jeśli przedstawicielka płci pięknej ubrana jest w seksowną sukienkę, wcale to nie oznacza, że szuka mężczyzny, z którym mogłaby pójść do łóżka – przypominają autorzy. Nowo przybyli mogą się też dowiedzieć, że poligamia, seks i małżeństwo z przymusu podlegają w Europie karze. Autorzy broszurki przypominają, że Belgia zezwala na zawieranie związków i zakładanie rodziny osobom jednej płci, a także nakazują szacunek dla transseksualistów. Rodziców zaś instruuje się na temat tego, że bicie dzieci w Europie jest nie do przyjęcia.[SN]

Jak przekazał norweski nadawca radiowo-telewizyjny NRK, norwescy policjanci zatrzymali rodzinę uchodźców z trójką dzieci podczas próby ucieczki z obozu znajdującego się w sąsiadującej z Rosją prowincji Finnmark. Uchodźcom usiłowali pomóc przedstawiciele organizacji „Uchodźcy, witajcie w Arktyce”. Syryjska rodzina – dwoje dorosłych i trójka dzieci – podeszła do wrót obozu dla uchodźców, którzy w najbliższym czasie mają zostać odprawieni do Rosji. Tam czekał już na nich samochód, w którym znajdowali się przedstawiciele organizacji wspierającej uchodźców. Policjanci usiłowali zagrozić im przejazd, ale samochód ominął ich i skierował się w stronę miejscowości Kirkenes. Pojawiła się informacja, że rodzinę zatrzymała policja. Dokąd zmierzali zbiegowie – nie wiadomo. Policjanci odebrali kierowcy prawa samochodowe i ostrzegli przed ewentualnym aresztem.[SN]

Autorstwo: Sputnik [SN], Autonom [A], Grzegorz Lindenberg [E]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net